

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadających a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat spada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisanie miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 136

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 16 listopada 1935 r.

Rok XVI

Wróg Nr. 1

WALKA Z DEFICYTEM BUDŻETOWYM.

...A więc wypowiedziana została walka. — Formalnie i bez żadnych dyplomatycznych nacągów. Wypowiedziano tę walkę deficytowi budżetowemu, jako najgroźniejszemu wrogowi, który stanął naprzeciw zarysowującej się w ostatnich czasach poprawie sytuacji gospodarczej.

Wróg ten poczynił już w naszym kraju poważne spustoszenia. Pochłonął on już w ciągu ostatnich paru lat ponad 1.300 milj. zł. Pochłonął on — mimo redukcji wydatków państwowych prawie o jedną czwartą — około 600 milj. zł. rezerw skarbowych, nagromadzonych w uprzednich latach pomyślnej koniunktury, i wyciągnął swe macki po rezerwy kapitałowe społeczeństwa.

W roku bieżącym deficyt budżetowy, mimo wzrostu dochodów skarbowych, pozostających w związku z poprawą ogólnych rozmiarów produkcji i działalności ekonomicznej kraju, osiągnął już około 160 milj. zł. Czyż miał on szerzyć dalsze spustoszenia? Czyż miał sięgać po nowe pozycyki wewnętrzne?

Rząd premiera Kościłkowskiego powiedział: nie! „Deficyt — mówił w Sejmie wicepremier Kwiatkowski — to droga do powstrzymania Państwa. Deficyt — to odwrotna droga kapitalizacji i rozwoju. dochodu społecznego. — Deficyt — to nie zmniejszanie, ale ustawiczne i konieczne zwiększanie liczby egzekutorów podatkowych“.

Rozumie się samo przez się, że im szerzej Skarb Państwa występował na naszym rynku kapitałowym jako poszukiwacz kredytów na normalne wydatki państwowe, im więcej tych kredytów ściągał do siebie, tem mniej pieniędzy z trwającego w Polsce od paru lat przyrostu wewnętrznej kapitalizacji pieniężnej pozostawało na cele czysto gospodarcze. Tem mniej było możliwości wykorzystania rezerwu kapitałowego na cele produktywne, na zaopatrzenie w kapitał przedsiębiorstw wytwórczych, na inwestycje i na zatrudnienie w tej drodze rąk i mózgów pozbawionych pracy. Tem drożej również kształtować się musiał koszt kredytu, gdyż Państwo, potrzebując znacznych kwot, siłą rzeczy oddziaływało na utrzymywanie stopy procentowej na stosunkowo wysokim jeszcze u nas poziomie.

Z uznaniem trzeba podkreślić, że rząd nie chce nadal wypompywania pieniędzy na rzecz budżetu państwowego. Pieniądz na budżet — to pieniądz na konsumpcję. Ten sam pieniądz, wprowadzony do obrotu gospodarczego poprzez kredyt na cele inwestycyjno-produktywne daje niewątpliwie o wiele większe korzyści. Krąży on w tym ostatnim wypadku wielokrotnie, a krążąc — zatrudnia pracowników, zwiększa ogólne obroty, odrzuca zyski i zwiększa dochody skarbowe w sposób naturalny i zdrowy.

To też zrównoważenie budżetu, nietylko kasowe i papierowe, ale faktyczne, zwalczanie deficytu — uznać można śmiało za klucz, otwierający drogę do dalszych prac i dalszych wysiłków nad naprawą położenia gospodarczego i rozwojem drzemających w Polsce sił twórczych i możliwości pracy.

Nie ma walki bez ofiar. To też i walka z deficytem budżetowym, jeśli odrzuca się ewentualność pokrywania go środkami inflacyjnymi, jeśli nie chce się rzucać mu na pożarcie nowych kapitałów, wymaga tych ofiar w postaci albo redukcji wydatków, albo nowych obciążeń. To musi każdy w Polsce zrozumieć. Rząd przewiduje i jedno i drugie środki, z ogromną przewagą redukcji wydatków, bo przecież specjalny podatek od uposażeń wypłacanych z funduszy

Nowe zasady wymiaru i poboru podatku od lokali

Według projektu dekretu o podatku od lokali, uchwalonego na ostatnim posiedzeniu rady ministrów, podstawę wymiaru podatku stanowić będzie faktyczne komorne z roku poprzedzającego rok podatkowy.

Jeżeli wówczas lokal był niezajęty lub zajmowany bezpłatnie — podstawę wymiaru stanowić ma wartość czynszowa z roku poprzedzającego rok podatkowy. Wartość tę oblicza się w wysokości komornego, jakie zostałyby uzyskane w razie wynajęcia lokalu, przy czym uwzględnia się wszystkie okoliczności wpływające na wysokość komornego.

Stoż podatku utrzymana według norm dotychczasowych i wynosi dla lokali 1, 2 i 3 izbowych — 8 proc., dla lokali 4-izbowych i większych — 12 proc. podstawy wymiaru.

Projekt dekretu, jak wiadomo, przewidując podwyższenie stopy, zwalnia jednocześnie od podatku lokale mieszkalne 1 i 2-izbowe, aw niektórych wypadkach i 3-izbowe, a mianowicie o ile zamieszkiwane są przez bezrobotnych, którzy nie mają sublokatorów.

Podatek od lokali będzie wymierzany na okresy dwuletnie. Ten nowy sposób wymiaru zastosowany będzie po raz pierwszy na lata 1936 i 1937. Jeżeli w pierwszym roku okresu wymiarowego zajdą zmiany w wysokości komornego lub w wartości czynszowej, przekraczające 10 proc. wysokości ustalonej podstawy wymiaru — nastąpi sprostowanie wymiaru podatku na drugi rok okresu wymiarowego.

Podatek za każdy rok podatkowy płatny będzie na przyszłość w dwóch ratach półrocznych: za I-sze półrocze do dn. 30 kwietnia, za II-gie półrocze — do dn. 31 października.

Zmiany powyższe mają na celu uproszczenie czynności, związanych z wymiarem i poborem tego podatku. Dekret ma wejść w życie dnia 1 stycznia 1936 r. i obowiązywać będzie na całym obszarze państwa z wyjątkiem woj. śląskiego, gdzie podatek lokalowy pobierany jest według ustaw śląskich i tylko przez sejm śląski może być zmieniony.

Wielkie manifestacje egipskich studentów

KAIR. Korespondent Reutera donosi, że w Kairze doszło w dniu 13 bm. do krwawych rozruchów, w czasie których 39 osób a w tej liczbie 19 policjantów odniosło rany. Egipscy studenci, którzy obchodzili uroczyste rocznicę dnia niepodległości zorganizowali mityngi antyangielskie, po których demonstranci udali się przed siedzibę konsulatu generalnego W. Brytanji, gdzie powybijali szyby. Demonstranci napadli również na wielką pobliską kawiarnię, gdzie zdemolowali urządzenie. Na pomoc oddziałom policyjnym, które zagroziły kordonami kilka ulic, wysłano oddziały wojskowe. Oddziały te wystawiły swe posterunki przed siedzibami zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych. — Według ostatnich doniesień, w ciągu godzin popołudniowych nastąpiło pewne uspokojenie, jednakże istnieją obawy co do możliwości powtórzenia się rozruchów na wielkim wiecu stronnictwa wafd, na którym przemawiać mają przywódcy opozycji Nahas paszy.

KAIR. W mieście Tanta doszło w dniu 13 bm. do poważnych zaburzeń. Policja dała salwę do tłumu, zabijając jedną osobę i raniąc trzy. — W starciu z tłumem 45 policjantów zostało rannych, w tem 13 ciężko. Tłum spalił policyjny samochód ciężarowy i jeden motocykl.

KAIR. Tłum manifestantów w liczbie 1.500 osób, który podążał z Gizeh do Kairu został

wstrzymany po drodze przez silny oddział policji. Wywiązało się starcie, przy czym manifestanci z zaciętością zaatakowali policjantów, bijąc ich pałkami i obrzucając kamieniami. Oficer brytyjski, który dowodził oddziałem policji dał kilka strzałów do napastników, czterech z pośród nich zabijając. Jeden z policjantów brytyjskich jest ranny. Dopiero po pewnym czasie policji udało się manifestantów zmusić do odwrotu.

JESZCZE O ZJEZDZIE WOJEWÓDZKIM P.T.R.

W związku ze zwołaniem na dzień 20 bm. do Torunia (godzina 11 sala Dworu Artuka) Zjazdem członków Kolek Rolniczych Pomorza, PTR. komunikuje nam, iż członkom swym nie wysyła żadnych zaproszeń imiennych, albowiem w Zjeździe mają prawo wziąć udział wszyscy członkowie, za okazaniem legitymacji członkowskiej, bez specjalnych zaproszeń.

KRÓL JERZY W DRODZE DO ATEN.

LONDYN. Król grecki 14 bm. o godz. 11-tej wyjechał do Aten via Paryż po 12-letnim wygnaniu. Na dworcu odjeżdżającego króla żegnał książę Walji, książę i księżna Yorku oraz książę Kentu z małżonką. Licznie zebrana na dworcu publiczność zgłowała królowi gorącą owację.

DOM WYPOCZYNKOWY DLA POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW O. K. VIII

TORUN. Staraniem Komitetu Budowy letniska Wojackiego w Gdyni otwarto Dom Wypoczynkowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Mechelinach nad morzem. Teren pod budowę letniska, stanowiący 400 m² plaży darowała miejscowość Mechelinki. Potrzebny kapitał na koszty budowy zebrał Komitet wśród firm i obywateli Gdyni, zaś bezinteresowną pracą ręczną dołożyli członkowie Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. obwodu gdyńskiego. Dom wypoczynkowy wybudowano w stylu nowoczesnym. Większa sala pomieścić może 30 łóżek, dwie mniejsze sale natomiast po 10 łóżek. Pozatem znajdują się w Domu Wypoczynkowym kilka ubiegających gospodarzy.

Inicjatywa Powstańców i Wojaków O. K. VIII uwieńczona świetnym wynikiem starań dała ruchliwemu Oddziałowi Powiatowemu Powstańców i Wojaków w Gdyni impuls do dalszej pracy w kierunku wybudowania nad morzem dalszych domów wypoczynkowych dla swych członków, gdzie w miesiącach letnich mogą bezpłatnie korzystać ze słonecznych plaż. W ostatnich dniach bowiem powstał projekt wybudowania drugiego Domu Wypoczynkowego większego i obszerniejszego z większą salą zjazdową w Orłowie Morskiem. Prace wstępne już rozpoczęto.

DZISIAJ WYROK W PROCESIE KASY PARCELACYJNO - OSADNICZEJ.

Kilkutygodniowy proces przeciwko Romualdowi Wasilewskiemu i tow. o nadużycia w Kasie Parcelacyjno - Osadniczej dobiegł obecnie końca.

W środę zakończone zostały przemówienia prokuratora i obrońców.

Sąd, udając się na naradę, powziął postanowienie, że ogłoszenie wyroku nastąpi w piątek, dnia 15 bm., o godz 7,30 wieczorem.

KIEDY SUBSKRYBENCI P. I. OTRZYMAJĄ OBLIGACJĘ?

Subskrybenci 3% premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, którzy wpłacili należność jednorazowo oraz ci, którzy wpłacają pozostałe 3 raty w terminie do 5 lutego 1936 r. włącznie otrzymają obligacje pożyczki do dnia 20 kwietnia 1936 r., natomiast subskrybenci, którzy skorzystają z przysługującego im uprawnienia rozłożenia pozostałych 3 rat na 10 rat miesięcznych otrzymają obligacje pożyczki w terminie do 20 listopada 1936 r.

Pożar szkoły

CHELMNO. W dniu 13 bm. na strychu szkoły powszechnej nr. 3 powstał pożar, który zniszczył część dachu, belkowanie i część podłóg, wyrządzając szkodę na sumę ok. 20.000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwego kominu.

ŻYDOWSCY HANDLARZE „ŻYWYM TOWAREM“

Policja śledcza na Śląsku wpadła na trop szajki uprawiającej handel żywym towarem. Jako podejrzanych ujęto przybyłych przed kilku tygodniami z Warszawy do Katowic Izaaka Eisenberga oraz Fabjana Gleichgewichta. Podczas rewizji osobistej znaleziono u Eisenberga notatki, zawierające spis około 30 kobiet z różnych stron Polski. Przesłuchany Eisenberg nie przyznał się do winy, opowiadając, że jest synem bogatego ziemianina (!) z pod Warszawy, że ojciec jego ma olbrzymią kamienicę czynszową w Warszawie. Policja posiada jednak inne zupełnie dane. E. jakkolwiek pochodzi z bogatej rodziny żydowskiej w Warszawie, był już kilkakrotnie karany, a raz nawet jednorocznym więzieniem za oszustwo.

publicznych jest niczem innym, jak tylko zmniejszeniem wydatków w ich największym, bo przeszło 50% wynoszącym dziele wydatków personalnych. Jeżeli zamiast zmniejszenia uposażeń wybrano podatek, to zapewne dlatego, że w ten sposób najłatwiej jest wykorzystać cięcia w wydatkach personalnych instytucji, monopolów, banków i przedsiębiorstw państwowych na rzecz zrównoważenia budżetu.

Wypowiedziana więc została walka deficytowi budżetowemu. Wypowiedziana została słusznie. Teraz trzeba czuć, aby była wygrana. Bo tylko wtedy opłacać się poniesione w niej

ciężkie ofiary. Rynek kapitałowy zwolni się od nacisku zapotrzebowania kredytowych Skarbu Państwa i otworzą się nowe możliwości dla alimentowania w pieniądź życia gospodarczego.

Możliwości te będą tem większe, jeśli jednocześnie, ale naprawdę jednocześnie z akcją zrównoważenia budżetu dokonane zostaną dostatecznie głębokie posunięcia w dziedzinie obniżenia kosztów utrzymania i wyrównania poziomu cen i najrozmaitszych świadczeń. Jak wiadomo, posunięcia te leżą również nietylko w intencjach rządu, ale i w pracach, które już będą w pełnym toku.

J. R-ski.

Co słychać?

W KRAJU:

+ W Kobyłepolu pod Poznaniem odsłonięto Pomnik Wolności ku czci Marszałka Piłsudskiego.

+ W Polsce jest ogółem 180 tysięcy emerytów.

+ W Czeladzi na Śląsku żyje 107-letnia cyganka, która mimo tak sędziwego wieku czuje się zupełnie zdrową.

+ Na Kresach Wschodnich pojawiły się masowo wilki.

+ W Stanisławowie istnieje „Związek żebraków” który przygotowuje zjazd żebraków z 4-ch województw.

+ We wsi Rudowice podczas pożaru zginął 73-letni Stępkiewicz a żona zmarłego odniosła ciężkie poparzenia. Ogółem spaliło się w Rudowicach 20 budynków.

+ Podczas zabawy weselnej w Leszczynie Lubelskiem Antoni Chwiej na tle porachunków osobistych zabił 18-letniego Franciszka Kotulę.

+ We wsi Uchowo (woj. białostockie) pożar zniszczył zabudowania 7-miu gospodarzy.

+ Na terenie Wileńszczyzny wykryto w ostatnim czasie 32 tajne gorzelnie samogonki i skonfiskowano 1065 litrów wyprodukowanej wódki.

+ Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w kolonii Dworzyszce (wileńskie) powstał pożar który strawił 65 domów.

+ W Inowrocławiu aresztowano kilku robotników kolportujących ulotki komunistyczne.

+ W ogrodzie p. Kardusza w Czersku zakwitły poraz drugi w tym roku truskawki i bób.

ZAGRANICĄ:

+ Konsystorz papieski będzie w grudniu r. b. na którym kreowani będą nowi kardynałowie.

+ Niebawym rozmiarów lawina runęła na miasto Hakaskow. Kilkanaście domów i przeszło 200 osób zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto 50 zwłok.

+ W stanie Zachodniej Wirginji w Rippleu tłum zabił pewnego białego robotnika, oblał zwłoki benzyną, powiesił na drzewie i podpalił.

+ W ostatnim miesiącu w Waszyngtonie ponad 1000 chłopców otrzymało na chrzcie imię Roosevelt.

+ Trzej zamachowcy, którzy dokonali zamachu na premiera i min. spraw zagranicznych Chin, zostali straceni.

+ W Medjolanie zmarł najbogatszy Włoch — Carlo Petruelli, którego majątek oceniano na 1 miliard lirów.

+ Koło wybrzeża Irlandji zatonała łódź z 17 robotnikami.

+ Statek turecki „Inebol” zatonął wraz 19 ludźmi.

+ Liczba bezrobotnych wzrosła w Niemczech w przeciągu października o 114 tysięcy osób.

Z frontu abisyńskiego

ADDIS ABEBA. Przybył tu transport 5.000 ręcznych karabinów maszynowych i wielka ilość lekarstw. W najbliższym czasie spodziewany jest transport 400.000 masek przeciwgazowych. Poza to przybyło 180 skrzyń z materiałem niezbędnym dla urzędzenia warsztatów rusznikarskich, w których naprawione będą karabiny ręczne i maszynowe. Abisyńczycy mają zorganizować cztery ruchome warsztaty rusznikarskie. Warsztaty rusznikarskie stałe i ruchome mają być zorganizowane pod kierownictwem trzech Europejczyków, a mianowicie b. inspektora policji wiedeńskiej Brunnera, plk. austriackiego i porucznika szwajcarskiego Bozylo.

PARYŻ. Poziom wody na Loirze i Rodanie oraz dopływach znacznie się podniósł, powodując powódź, która zniszczyła zbiory na okolicz-

nych polach. Istnieje obawa, że na Rodanie pomiędzy Beaucaire i Pourgues nie wytrzyma długo i ustąpi pod naporem wód. Ludność w okolicach Beaucaire przygotowuje się pośpiesznie do ewakuacji zagrożonych miejscowości. Brak wiadomości z miejscowości Vallabreguas, odciętej zupełnie od świata. Sytuacja w okolicy Tulonu uległa pogorszeniu.

PRZEZSZEŁ NA STRONĘ ABISYNJI.

ADDIS ABEBA. Jeden z dowódców askarisów z Erytrei włoskiej przeszedł dziś na stronę Abisynji, przyprowadzając ze sobą 1.400 ludzi z karabinami, 26 karabinów maszynowych i sprzęt bojowy. Był on w swoim czasie skazany na śmierć przez Negusa, uciekł do Erytrei i służył w armii włoskiej. Obecnie Negus darował mu życie i obiecał nawróconemu nagrodę.

NAPAD RABUNKOWY.

ŚWIECIE. W pobliżu oberży Hilarego pięciu osobników napadło na Górskiego Antoniego, któremu po pobiciu zabrali portmonetkę z 8 zł. gotówki i drobne przedmioty. Dochodzenie ujawniło sprawców w osobach Wolińskiego Władysława, braci Bądzińskich Jana, Bolesława i Władysława oraz Bruchwalekiego Wacława, których odstawiono do Sądu Grodzkiego w Nowem.

PRZEZ POWIESZENIE.

LUBLIN. Sąd Okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Janowie Lubelskim rozpatrywał sprawę mizżkańca wsi Czachowo, pow. opatowskiego, Józefa Adamskiego, oskarżonego o morderstwo rabunkowe. Adamski w czerwcu r. b. we wsi Lipa zamordował żonę swego chlebowadcy Antoninę Trykową. Sąd biorąc pod uwagę, że oskarżony był już pięć razy karany i że zbrodni dokonał z premedytacją w stanie pełnej poczytalności, skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

+ W kościele parafjalnym Telgte w pobliżu Monastyr (Westfalja) dokonana została kradzież z włamaniem. Złodzieje rekrutujący się niewątpliwie z pośród zawodowych włamywaczy zabrali szereg cennych kosztowności kościelnych i zdołali uciec niespostrzeżenie.

+ Jedna z nauczycielek londyńskich szkół wieczornych zbliżyła się podczas lekcji zbyt blisko pieca, wskutek czego zajęło się na niej ubranie. Nieszczęśliwa spaliła się żywcem na oczach przerażonych uczniów.

CYGANIE PORWALI KRAKOWIANKĘ.

W dniu 9. 8. br. w godzinach rannych wysłana została do sklepu przez Marię Sardyńską, zam. w Krakowie przy ul. Lubomirskiego nr. 5 m. 29, Magdalena Schindler, córka Gustawa i Antoniny z d. Łyczkowska, ur. 1. 4. 1925 r. w Krakowie rz. kat. i tam zamieszkała przy ojcu, szczupłej budowy ciała, szatynka, włosy krótkie, twarz pociągła, oczy czarne, ubrana w czarną sukienkę z kołnierzem marynarskim, w sandałach i bez nakrycia głowy.

W dniu 19. 10. br. w Będzinie widziały dwie kobiety przejeżdżające od strony Dąbrowy Górniczej w kierunku Będzina 4 wozy cygańskie. Z jednego z tych wozów wychylała się przez okno dziewczynka, która krzychała „tatusiu, tatusiu” i za każdym razem siedzący na wozie cygan wpychał ją do wozu. Wozy te były podobne do wozów cyrkowych, z których trzy malowane były na kolor złoty, zaś czwarty na kolor popielaty a każdy zaprzężony był w parę koni. Kobiety te, które widziały wyżej opisaną scenę z całą stanowczością rozpoznały z okazanej im fotografii zaginioną Schindlerównę, jak również zgodnie podały rysopis i ubranie, które zaginiona miała na sobie.

Ktokolwiek mógłby udzielić jakichś wiadomości o zaginionej lub zauważył ją między cyganami, proszony jest o zawiadomienie najbliższego posterunku lub Komisariatu P. P.

TANŹSZY PRZEWÓZ BURAKÓW CUKROWYCH.

Warszawa. Min. Komunikacji obniżyło taryfy kolejowe na przewóz buraków cukrowych przy przewozie ponad 100 km. do 150 km. o 20 proc.

i przy przewozach ponad 150 km. o 26 proc. Ponadto wprowadzono obowiązek obliczania przewoźnego za wagę rzeczywistą. Równocześnie obniżono taryfę na t. zw. wyłoki na odległość ponad 100 km. o 20 proc.

Ciekawi jesteśmy, czy wpłynięcie na potaniecenie cukru czy też zysk utonie znowu w kieszeniach dyrektorów cukrowni.

MJR. KARPIŃSKI WRACA DO POLSKI.

We wtorek szef departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. gen. Rayski, wydał decyzję w sprawie lotu mjr. Karpińskiego.

Jak wiadomo, p. mjr. Karpiński w czasie startu na rozmołkiem po deszczach lotnisku w Prachuab, uległ wypadkowi. Samolot skapotował Mjr. Karpiński został lekko ranny, a jego towarzyszy mechanik Rogalski wyszedł na szczęście bez szwanku. Aparat doznał jednak bardzo poważnych uszkodzeń i musiałby być gruntownie remontowany, jeśliby mjr. Karpiński miał kontynuować swój lot do Australji.

We wtorek wysłano z departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. depeszę do mjr. Karpińskiego do Prachuab. W depeszy tej zawarty jest rozkaz szefa departamentu w odpowiedzi na zapytanie p. mjr. Karpińskiego, co ma zrobić, naprawić samolot i lecieć dalej do Australji, czy też wracać do kraju. Depesza wysłana z Warszawy jest krótka: „Zaladować samolot i wracać jak najkrótszą drogą do kraju”.

Znaczyć należy, że z olbrzymiej trasy Warszawa—Melbourne mjr. Karpiński przebył 9.500 km.

Do Melbourne pozostawało mu jeszcze około 5.000 km. Czekala go jeszcze ciężka droga nad wyspami Malajskimi, Sumatrą, Jawą, oceanem Indyjskim do portu Darwin. A stamtąd dopiero lot przez Australję do Melbourne.

TANI POBYT w Warszawie



Pokoje z bieżącą wodą i całkowitem utrzymaniem od 9 zł.

POLECA HOTEL ROYAL

Chmielna 31 — blisko Dworca Gł.

VIRGIL MARKHAM

DJABEL KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przeład autoryzowany z angielskiego.

32)

Zająłem przezornie ostatnie miejsce na końcu ostatniego rzędu i gdy zgaszono światło, wstałem i przekradłem się do drzwi. Wśród szmeru rozmów i poruszeń nikt tego nie usłyszał. Czekałem dłuższą chwilę około portjery, patrząc na ekran i zastanawiając się, skąd i w jakim celu Mason wytrzasnął taką starożytność. Zaczęły się chichoty, chociaż film nie był dostatecznie lichy, żeby rozśmieszyć.

Kiedy chichoty przeszły w burzę śmiechu, nacisnąłem ostrożnie klamkę i wysunąłem się na schody. Ryzyko było niewielkie, gdyż liczna służba była zajęta przygotowaniami do kolacji, którą miano podać o pierwszej.

Zeszedłem nadół do małej szatni męskiej, na prawo od drzwi wejściowych. Jak przewidziałem, wszystka służba zgromadziła się w innej części domu i nie spotkałem nikogo.

Wiedziałem, dlaczego Raffy nie zastosował najprostszego sposobu i nie postarał się przekupić któregoś z lokajów. Wszystko to byli starzy słudzy, przywiązani do swoich państwa i niezdolni do zdrady. Nawet szatni miał minę, budzącą szacunek.

Zostawiłem drzwi otwarte, na wypadek powrotu któregoś z lokajów i dla tem łatwiejszego usprawiedliwienia swojej obecności w szatni i zabrałem się do roboty. Potrzeba mi było tylko dziesięć minut czasu.

Jedyne okno było wąskie, ale mogłem się w nie zmieścić. Składana, metalowa okiennica była nawzwnątrz. Musiałem zrobić cztery rzeczy, mianowicie naoliwić zawiasy okna i okiennicy, przeciąć drut od aparatu alarmowego i zepsuć zamknięcie okna. Udało mi się to skutecznie szybko i łatwo.

Schowałem do kieszeni narzędzia i wyszedłem do hallu.

Po ostrożnych poszukiwaniach znalazłem sypialnię Masona. Bałem się tylko, żeby nie graniczyła z pokojem jego żony.

Wśliznąłem się szybko do środka i, stojąc plecami do drzwi, poszukałem ręką wylącznika. Zrobiło się jasno. Pokój był wysłany grubym, zielonym dywanem, ściany wyklejone kwiecistymi tapetami, meble kosztowne, lecz nie ostentacyjne. Żadnej szafki do książek, tylko pod oknem duży stół, a na nim zamknięta maszyna do pisania i zapas papieru.

Sypialnia graniczyła z garderobą, łazienką i ciemnią, które to ubikacje nie wydały mi się obiecujące.

I znów zabrałem się do roboty, starając się dorównać szybkością, sprawnością i cichością powieściowemu detektywowi i bandytom. Zajrzałem do łóżka, wymacałem materac, zrewidowałem szuflady w komodzie i stole, nie pominąłem framug okiennych, przerzuciłem papier do maszyny, sprawdziłem umocnienia dywana wzdłuż ścian i kiedy te powierzchowne metody nie dały rezultatu, ucieknęłem się do subtelniejszych. A więc natrząsałem firanki i portjery, zbadałem spojenia mebli i zajrzałem pod obrazy. I znalazłem za jednym dużym, olejnym — małe drzewiczki.

Wróciłem do hallu i właśnie docierałem do trzeciego piętra — pokój filmowy był na czwartym — gdy usłyszałem, że ktoś schodzi zgóry.

Nie chcąc się z nikim spotkać ze względu na późniejsze plany, przebiełem biegiem parę ostatnich stopni, wpadłem w korytarz i w drzwi pierwszego z brzegu. Tu stanąłem w ciemnościach, nasłuchując. Szybkie, energiczne kroki uciły, ale po chwili w pokoju, graniczącym ze schodami, zrobił się ruch i usłyszałem głos kobiecy, nucący melodyjny przebój. Nie miałem pojęcia, kto to był, ani jaki to był pokój, bo jeszcze tego piętra nie zbadałem.

W szparze drzwi błysnęło światło. Niewiele myśląc, przysunąłem się na palcach i przyłoży-

wszy oko do dziurki od klucza, zobaczyłem hrabinę Sieffert w tężowopierzastej toalecie, rozkładającą na łóżku zawartość walizki.

Nie śpieszyła się. Wiedziała, że przedstawienie filmowe na górze potrwa jeszcze dłuższą chwilę. Jej wesoły śpiew zrobił na mnie tak mile wrażenie, że wydała mi się o dziesięć lat młodszą.

Nagle na górze zabrzmiał śmiertelny krzyk, po którym podniosła się ogluszająca wrzawa... i znów ten krzyk, szuranie nóg i donośne głosy męskie... Stałem w ciemnościach, nasłuchując. W tem drzwi, przez które szpiegowałem hrabinę, otworzyły się i ona sama wśliznęła się do mojej kryjówki. Odczułem to instynktem, gdyż nie usłyszałem najmniejszego szmeru, a pokój sąsiedni również tonął w ciemnościach.

Na schodach rozległ się gwałtowny tupot licznym nóg i znów ten mrozący w żyłach krzyk kobiecy, przechodzący już w chrapliwe bulgotanie. — On mnie zmusił! On mnie zmusił! On mi wlał w usta!...

I znów, i znów, i znów. Krzyk, pełen grozy i lamentu.

Tłum wtargnął do pokoju, w którym przed chwilą gospodarowała hrabina i złożył na łóżku Magdaleny Brovard.

Wyszedłem do hallu i przyłączyłem się niepostrzeżenie do innych. Na wszystkich twarzach malowało się przerażenie i oszłomienie. Z szablonowej wesołości nie zostało ani śladu. Przepchnąłem się do pokoju i zobaczyłem, jak nieszczęśliwa wila się na łóżku. Ktoś, może lekarz, wołał o mleko, jajka, musztardę i wodę. Ale w tej chwili ciało znieruchomiało, charczenie uciło i morderczyni skonała.

Dwóch mężczyzn trzymało koło drzwi Teda Brovarda. Wydało mi się, że jestem w domu obłąkanych. Nie rozumiałem z tego wszystkiego nic a nic.

Nie odważyłem się spytać, co się właściwie stało. Hrabina Sieffert, która również wmieszala się niepostrzeżenie w tłum, wyglądała na zaintrygowaną, lecz nie tak coppers, jak ja.

Listopadowa uroczystość młodzieży

13 listopada jest poświęcony czci św. Stanisława Kostki. W obecnym roku sama uroczystość zewnętrzna przenosi się na następną niedzielę (17 listopada). Obchody w poszczególnych środowiskach urządzają męskie Oddziały Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Św. Stanisław Kostka jest duchowym Wodzem Katolickiej Młodzieży, która się zrzeszyła w jedno Stowarzyszenie dla wspólnej pracy nad zdobywaniem bogactw ducha, nad pielęgnowaniem w sobie ukochania rzeczy Boskich. A zdobyto już wielkie następy współpracy. Na samem Pomorzu jest ich 15 tysięcy, a razem z żeńskimi oddziałami ponad 30 tysięcy.

Ręka Opatrzności wysunęła św. Stanisława na wodza tej ogromnej rzeszy, aby jej hetmanem w pracy nad ubogacaniem ducha, w dążeniu do odnowienia życia chrześcijańskiego.

Był to młodzieniec, jak każdy inny. Miał swe wątpliwości i kłopoty i Jego duszą wichry targaly, gdy przyszło stanąć oko w oko z otoczeniem, które często Go nie rozumiało, czy też rozumieć nie chciało. A jednak zwyciężył. Zwyciężył, bo chciał zwyciężyć. I stał się Wielkim Świętym.

W publicznych modłach Kościoła św. Stanisław Kostka jest nazywany cudem mądrości Bożej. Bo jakże. W 18 latach życia zdołał spełnić swoje zadania na ziemi i wspiąć się na szczyt doskonałości, gdy inni nie umieją tego dokonać ani w całych dziesiątkach lat. Brewiarz w krótkich słowach maluje sylwetkę św. Stanisława: — „Oto człowiek, na którego nie trzeba się żalić, prawdziwy ojciec Boga, daleki od złych czynów i niewinny”.

Na widok tej młodzieńczej postaci wyrwa się z ust Kościoła tęskna modlitwa (w Brewiarzu na 13 listopada): „Boże, Tyś wśród różnych cudów swej mądrości i ten cud zdziałał, że chłopcu udzieliłeś łaski rychłej świętości, pozwól wtedy i nam, jak św. Stanisławowi wcześniej dojdź do wieczności po życiu pracowitem”.

Stanisław nie był niezyciowym pobożniakiem z wywróconymi oczyma, jaki go chcą widzieć niektórzy ludzie. Takiby nie przebył pieszo setek kilometrów z Wiednia do Rzymu, takiby nie potrafił dla wyższych celów potargnąć krępujących więzów krwi, takiby się do nieba tak wcześniej nie dostał. To był chłop, co pięść miał silną do burzenia zła, co twardy miał kark, by się nie piaszczył przed nikczemnikami. — Szorstkie miał ręce od pracy klasztornej, stopy grubiały w pogoni za powołaniem. Czoło mówiło, że to zwycięzca.

Ten tylko się stanie wodzem młodzieży, mówię: stanie się, bo wodza nie można mianować, on musi wyrosnąć z własnej armii — kto posiada jej czucie, pragnienie i mocę, czyje „ja” będzie także własnym „ja” tej rzeszy młodzieży. Wódz to cała armia tylko nieco wyższa, to jakoby ideał i doskonałość tej armii.

Oto dzieje hetmaństwa Stanisławowego.

I widzą nasi młodzieńcy że co hetman Stanisław rzekł, to jakoby im wydarł z ich własnych dusz, że czego oni pragną, tego i hetman pragnie, że wódz Stanisław jest ich, a oni wodza.

Jemu to wszystkie Oddziały w dniu 17 listopada złożyły raport ze swej działalności i Jemu okazały plony swej pracy.

Plon ten wyraża się w usilnej działalności by do dusz sprawdzić Królowanie Chrystusa, a w przygotowaniu do życia zdobyć hart fizyczny i przygotowanie zawodowe.

A więc wspólne rekolekcje, wspólne Komunie św. kwartalne.

A więc na polu pracy oświatowej w ciągu roku 3602 referatów oświatowych. Poza to istnieje 30 kółek oświatowych z 545 uczestnikami. 320 zbiorów. Bibliotek własnych 174. — Przedstawień i obchodów urządzono 2371, kółek muzycznych 120 z liczbą członków 886, kółek śpiewaczych 105 z liczbą członków 1814. Liczne koła oszczędności i abstynenckie zamkniętą żmudną lecz pełną dobrych wyników pracą.

W przygotowaniu młodzieży wiejskich do pracy rolniczej dzierży K. S. M. prym. I tak zespołów przysposobienia rolniczego — które przeprowadziły do końca prace było 71, uczestników 501. Według oświadczenia Izby Rolniczej dokonały K. S. M. przeszło 82% całej roboty przysposobienia rolniczego na Pomorzu.

Wychowanie fizyczne prowadzone intensywnie dało w roku sprawozdawczym 1934 — 154 kółek z 1619 ćwiczącymi druhami.

Do tego dodać trzeba 10 Oddziałów uprawiających wioślarstwo, 12 Oddziałów uprawiających narciarstwo, 76 kół gier sportowych — i t. d. Niechże więc rosną te szeregi. Niech z roku na rok stają przed Swym Patronem więcej urobione, więcej katolickie i polskie, więcej pogłębione i apostołskie, więcej „gotowe” i więcej zdobywcze, aby kiedyś k pełni dojrzałości chlubnie przenieść swój czyn ofiarny na front szerszy i bardziej wysunięty: na arenę prac i walk Mężów Katolickich gdzie rozgrywać się problemy bytu i niebytu naszego stulecia.

MONTOWANIE SAMOCHODÓW W KRAKOWIE.

W ministerstwie przemysłu i handlu toczą się rokowania o budowę montowni samochodów „General Motors”, która ma powstać w fabryce spółki akcyjnej „L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper” w Krakowie.

Ministerstwo przemysłu i handlu domaga się, aby w pierwszym roku po utworzeniu montowni wyprodukowano w kraju 25 procent części, w drugim roku 50 procent, w trzecim roku 80 procent części.



Mamusia uśmiecha się. Najlepszy jej pomocnik to

RADION

KTÓRY SAM PRACUJE



PULK. ADAM KOC ZRZEKL SIĘ POBORÓW W BANKU POLSKIM.

Według otrzymanych informacji podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, płk. Adam Koc uzurkował się pobierania całkowicie poborów przywiązanych do stanowiska komisarza Ministerstwa Skarbu w Banku Polskim.

SKAZANIE MORDERCY.

W Grudniądzu stanął onegdaj przed Izłą Karną Sądu sprawca ohydnej zbrodni, dokonanej w nocy z 30 czerwca na 1 lipca 1934 r. w Kwiatkach pod Grudziądem.

W domu Jana Matusiaka wybuchł wówczas pożar, który jednak zaważono i ugaszono. Na łóżkach znaleziono zamordowanych siekierą Matusiaka i jego żonę. Śledztwo wykazało, że morderstwo popełniono w celach rabunkowych. Zbrodniarz dla zatarcia śladów oblał mieszkanie naftą i podpalił.

Podjęcie padło na niejakiego Wacława Garnarczaka, stolara z zawodu, który po morderstwie Matusiaków, u których czasowo przebywał nagle znikł. Poszukiwany listami gończymi

Garnarcz został aresztowany w Niemczech i przywieziony do Grudziądza gdzie onegdaj stanął przed sądem.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego dr Jodłowski, oskarżał prokurator Szpondrowski. Oskarżonego bronił z urzędu dr Steig.

Garnarcz do winy się nie przyznał, jednak zeznania świadków udowodniły jego winę, jak również wielce obciążał Garnarcz fakt, iż bezpośrednio po dokonaniu morderstwa zbiegł do Niemiec, gdzie w chęci zatarcia za sobą śladów, zmienił swe nazwisko na Hans Gintel.

Prokurator oskarżając obwinionego, domagał się kary śmierci, sąd jednak uwzględniając jego młody wiek w chwili dokonania zarzuconego mu czynu, skazał go na dożywotnie więzienie.

SPRAWA REDUKCJI MĘŻATEK.

WARSZAWA. Prasa warszawska stwierdza, że ogółowi nauczycielek mężatek nie grozi redukcja. Będą redukowane jedynie te urzędniczki pańskowe mężatki, których mężowie posiadają i pobierają pensję, przekraczającą 550 zł.

Typy z Monte Carlo

Najwładzniejszym czyba terenem obserwacyjnym dla powieściopisarza, to Monte Carlo. Przed oczyma obserwatora przewijają się tam typy, które wyrzeźbić potrafi tylko życie swym ryłcem arcy mistrzowskim. Już w pościgu do Monte Carlo panuje jakaś dziwna atmosfera, dająca niejako przedsmak tego, co się dzieje w samym Monte Carlo. Służący hotelowy, odbierający mój bagaż na dworcu, jest hrabią włoskim. Kiedy czekam na wydanie dużego kufrów, poczuwa się on w swej uprzejmości do udzielenia mi pierwszych wskazówek, co do gry w ruletkę.

— „Musisz być możliwym — dowodzi były walec kasyna — zniewolić kulke do zatrzymania się na pożądanym numerze. Lecz niestety wszyscy grający z tą samą siłą, myślą o swoim numerze, i to każdy o swoim. Dlatego to kulka skacze, ponieważ nie wie, czyjej woli ma służyć. Przegrałem tutaj przed 25 laty wszystko, com posiadał, jestem oddat pospolitym służącym hotelowym z dewizą: nie grać, lecz gdy otrzymam hojne napiwki, to przecież wdępnę do kasyna. Straciłem włosy, zęby i majątek, ale nie pozbyłem się pasji dla skaczącej kulki. Pewnego dnia przecież udać się musi i zamiast nosić kufr, pojedzie sobie szybkim powozem i zgóry będzie patrzył na ten tłum, który mną dzisiaj pogardza”.

Monte Carlo ma tylko jeden temat: ruletkę. Ostatni raz byłem tutaj przed wojną światową, lecz poza zawarto-

ścią portfeli gości nic się tu nie zmieniło. Mimo innych czasów i stosunków te same typy w kasynie, a więc przyjaciel George, urodzony w Ameryce via Oxford-College, pola naftowe w Meksyku, złożył saletry w Chile i plantacje ananasów w Hawaj, ostatecznie wylądował w Monte Carlo, w kasynie załatwił się doszczętnie, prowadzi tutaj obecnie sklep z biżuterią, a raczej żoną jego prowadzi sklep. Nazywa się on sam z humorem księciem rejentem. Gdy Yvonne wyjechać kiedy musi do Lyonu, gdzie mieszka jej siostra, wymyka się on mimo wielkiego słowa honoru i straszliwych przysięg tylko na minutkę do kasyna. „Trzeba się przecież od czasu do czasu czemś emocjonować, — mówi do mnie niejako uniwiniając się. Popołudniu jedziemy jego powozką do Beaulieu. W drodze sotpkamy Axanthesa, Greka, jednego z osławionej trójki Axanthes, Honaras, Nicolos, znanej pod nazwą greckiego syndykatu ruletowego. Ci trzej nie grają dla emocji, lecz poprostu dla wygrania. — Czy grać dzisiaj — pyta Greka — skubiąc listki margeritti. Bywajcie, moi drodzy. Wszakże już Solon powiedział, że darmo przeciwstawić się woli bogów. Wieczor. w kasynie spotykam starego pana, z niedławną wspaniałą orchideą w butonierce. Posiada on w północnej Francji zamek, lecz kilka razy do roku przyjeżdża on do swej willi w Monte Carlo, pod której oknami szumi morze. Gra on z tem samym zainteresowaniem, z jakim chłopcy na całym świecie bawią się w kulecz-

ki. Lecz gra tylko małymi stawkami. Nikt nie widział go jeszcze przegrywającego ponad 300 franków i nikt też nie widział, żeby kiedykolwiek więcej był wygrał nad 300 franków. Mówią, że posiada on kilka wielkich fabryk sukna, które kierują obecnie jego synowie. O 9 wieczorem wypija on w Cafe de Paris jeden wermuth, o 10 znajduje się w łóżku. Tylko raz po raz widać go o później godzinie spacerującego w towarzystwie pięknej młodej kobiety w parku kasyna.

Jego pendant co do wieku jest dama, ubrana w tę samą pelerynkę koronkową, którą nosiła przed 30 laty. Wówczas to pierwszy raz przyszła do Monte i przylepiła się do niego niby mucha do mucholapki. Dyrektor mego hotelu utrzymuje, że jest ona księżniczką rosyjską, lecz ponieważ księżniczki rosyjskie z powodu wielkiego podażu w ostatnich czasach bardzo spadły w kursie, nikt na nią nie zwraca uwagi. Fizycznie porusza się ona między kasynem a hotelem, duchowo między systemami gry a niezapłaconymi rachunkami. Żyje ona tylko ruletką, dla innych wrażeń jest zupełnie tępa. Jej szczęśliwą liczbą jest dziesiątka. Dla tego też zawsze przegrywa, gdy na nią stawia.

Greki Nicolos pokazuje mi Rumuna, który rzekomo tylko wygrywa. W tej chwili właśnie przegrywał. Lecz mimo to utrzymywano, że Rumun „zasadniczo” wygrywa. W Moncie jest określenie „zasadniczo” pojęciem bardzo względem, o ile stosowane bywa do grających. Pobocznie Rumun ten zajmuje się podobno rzeźbiarstwem, ale tutaj ma rękę daleko mniej szczęśliwą niż w grze. Później dowiedzia-

łem się przypadkowo, że szczęśliwy gracz od dwóch tygodni nie ma czym zapłacić rachunku w hotelu.

Na promenadzie spaceruje mała Japonka w eleganckiej sukni paryskiej. Zapisana ona jest w Paryżu na wydziale przemysłu artystycznego. Każda Japonka maluje, rysuje lub modeluje. Okoliczność czy wygrywa czy przegrywa, nie może zakłócić jej równowagi. Na pieniądze jest ona obojętna, szczególnie w tej chwili, kiedy już zdołała przegrać pieniądze, które jej papa na trzy miesiące przysłał z Osaki. Mówią, że żyje ona wyłącznie absyntem i lodami czekoladowymi. Kiedyś w barze, po skosmowaniu nadmiernej ilości absyntu, wygłosiła wykład na temat jedzenia, w którym utrzymywała, że jedzenie jest sprawą nikczemną. Stuchacze pękali ze śmiechu i pochłaniali podwójne porcje, by udowodnić, że siła słowa nie starczy do podważenia starodawnych przekonań. Wogóle dużo się mówi o tej Japonce. A hrabia-służący hotelowy jest zdania, że zrobi ona sobie kiedyś harakiri jedynie dla oryginalności.

Madeleine jest wielką damą w Monte. Co soboty przyjeżdża jej przyjaciel i płaci jej długi. Widuje się ją wprawdzie tylko w toalecie wieczorowej, która uwydatnia wspaniałe jej kształty. Gdy przegrywa jest bardzo nieszczęśliwa, lecz pewien mój znajomy zauważył kiedyś złośliwie, że można tylko być tak nieszczęśliwym, jak się jest inteligentnym, dla tego to Madeleine znowuż nie jest tak bardzo nieszczęśliwą, ale zato kobietą, cieszącą się największym powodzeniem. Konkurencję niejako robi jej tylko małutka z wysp antylickich.

„Wieżenie dla milionerów“ w Paryżu

Paryż, w październiku.

Głośna afera Stawiskiego i tow. zdawałoby się już przebrzmiała — tymczasem jednak wywołuje ona wciąż jeszcze różne echa, pełne sensacyjnych szczegółów. Jak kamień, rzucony w bagno, poruszyła ona nagromadzoną od długich lat zgniliznę, miazmaty której wypływają wciąż na powierzchnię.

Siedział niedawno pod kluczem w areszcie śledczym, niejaki Charles Pelissier, urzędowo biorąc — bankier z zawodu — istocie rzeczy zaś oszust pierwszej klasy i genialny artysta w swoim zawodzie. Łotrzyk ten miał gdzieś zagranicą — w Hiszpanii, czy w Anglii, w dobrym ukryciu — klejnoty, które powierzył mu przyjaciel jego Stawiski. Pewnego pięknego dnia Pelissier czymchnął — i dotąd gdzieś fruwa. Dziwnym zbiegiem okoliczności, w chwili, gdy bankiera zabrakło w areszcie śledczym, władze więzienne natknęły się na jego żonę, kraczącą się po korytarzu, niedostępnym zresztą, w zasadzie — dla odwiedzających. Konsekwencja stąd prosta — czuła małżonka ułatwiła mu ucieczkę w po-

rozumieniu z którymś z wartowników czy urzędników policyjnych.

Skandal był zbyt wielki, by można było sprawę zatuszować, zwłaszcza, że niedyskretni dziennikarze rozdmuchali ją z lubością. Zaareztowano bankierową, wytoczono jej sprawę o pomaganie w ucieczce — nie przypuszczając, że długi język tej damy wywoła nieprzewidziane komplikacje. Szczegóły tej afery są naprawdę zdumiewające.

— Pójdiesz do kancelarii i zobaczysz się z niejakim panem Vallet — powiedział Pelissier do żony, gdy po raz pierwszy przyszła go odwiedzić, najoficjalniej w świecie, za biletem wstępu. Powiesz mu, że przychodzisz od jego „bratowej“.

Ów urzędnik okazał się nadzwyczaj miły i uprzejmy. Zaproponował bankierowej, by przyszła nazajutrz o dwunastej i kazała przysłać z restauracji dobre śniadanie i kilka buteleczek dla siebie i dla męża — a on ułatwi im spokojnie widzenie się na osobności. Za tę drobną przysługę zażądał 500 franków honorarium.

Dał im rzeczywiście do dyspozycji

nieźle umeblowany pokój — od dwunastej do czwartej. Powtórzyło się to jeszcze kilka razy — i to po cenie zmniejszonej — z drugim razem 300 franków, a następnie po 200. Oświadczył przytem, że cena jest wyjątkowo niska, zważywszy, że pani Pelissier jest legalną żoną bankiera. Gdyby była li tylko przyjaciółką — każda „uprzemość“ władzy kosztowałaby okrągło 1.000 fr., jak to we zwyczajach

Tak oto funkcjonowało „więzienie dla milionerów“ w areszcie śledczym — zwanym „la Souriciere“ — pułapka na myszy. Usłużny imć Vallet gryzie sobie dziś pewno pięści ze złości — gdyż dzięki gadulstwu bankierowej skończyły się dobre zarobki. Sprytnego urzędniczego zamknięto oczywiście w tymże areszcie, gdzie dotąd bezkarnie grasował. A zresztą Vallet znaczy poprostu lokaj. Niewielu lokaj miało cokolwiek równie znaczne dochody.

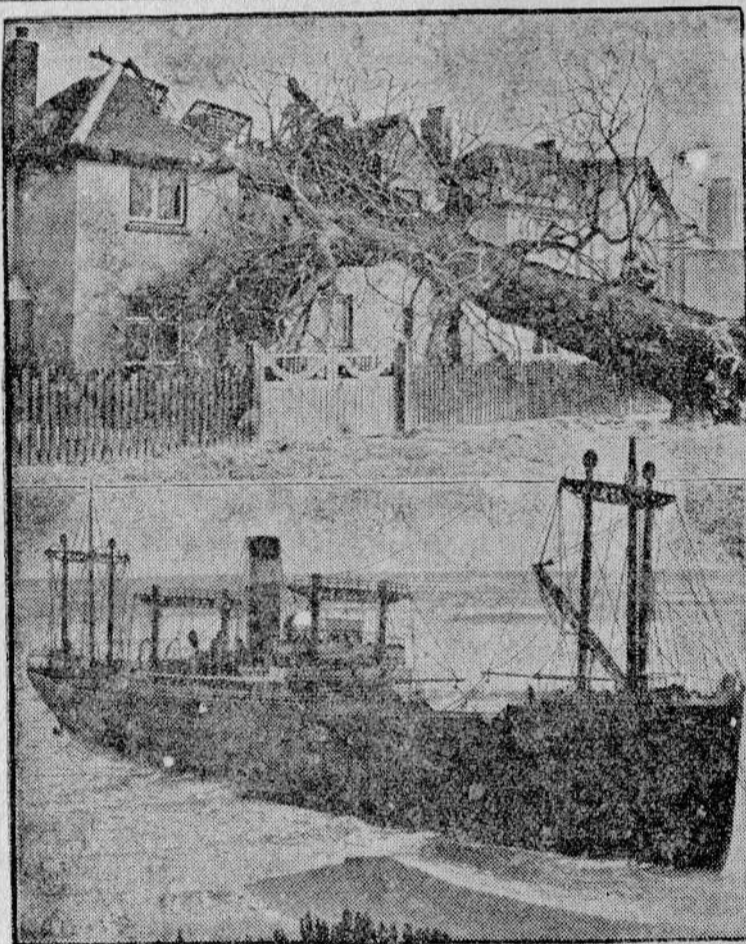
Przedziwne rzeczy widzi się w więzienictwie francuskim. Niedaleko Mont Valérien, pod Paryżem, jest specjalny „dom zdrowia“, przeznaczony dla podsądnych dygnitarzy. Tam siedział między innymi, osławiony był minister Klotz, sygnatariusz traktatu wersalskiego, oskarżony — słusznie zresztą — o puszczanie w obieg czeków bez pokrycia. „Dom zdrowia“ jest obszerny, mieści się w starym pałacu z ogrodem, straż jest niewidzialna prawie i dyskretna, niewolno tylko — oficjalnie przynajmniej — wychodzić poza obręb parku. O tem więzieniu opowiadano sobie z uśmiechem różne anegdoty.

Dziś, na porządku dziennym, jest więzienie dla milionerów, funkcjonujące, jak dyskretny dom schadzek. Tym razem opinia jest trochę wzburzona.

Skandali policyjnych jest trochę za wiele, zwłaszcza, że znów odżywa na łamach prasy, spowodu nowego procesu, sprawa osławionego inspektora policji Bonny, złodzieja i szantażysty. Ten cokolwiek, mało ryzykuje, gdyż zbyt wiele ma w zanadrzu tajemnic. Jest to ponoć jedyny człowiek, który wie całą prawdę o zabójstwie ś. p. Prince'a. Zważywszy, ile wybitnych osobistości zaplątanych jest w tę ciemną i tragiczną historię, można przypuszczać, że Bonny nie będzie równie gadatliwy, jak nieostrożna madame Pelissier.

10 milionów za lot dookoła świata

Prasa zagraniczna donosi, że francuski Aeroklub postanowił zorganizować zamiast zaniechanego challenge, loti dookoła świata. Pierwsza podobna impreza ma się odbyć w 1937 r. Jako nagrody francuski Aeroklub wyasygnował 10 milionów franków.



Szkody przez burzę wyrządzone

Ostatnio na morzu Północnym szalała straszna burza, która miejscami wyrządziła wielkie szkody. Powyższe zdjęcie pochodzi z Sprotborough (Doncaster) w Anglii, gdzie burza obaliła 300 ctr. ważące drzewo. Obalające się drzewo przebiło dach sąsiedniego domu. Dolne zdjęcie przedstawia statek francuski „Adrar“, który osiadał na mieliźnie.

Humor dyplomatów w Genewie

Humor francuski, który, jak wiadomo, krąży dookoła każdego ważniejszego zdarzenia politycznego i okrasza je sfabrykowanymi komplementami, przenoszonymi na sceny kabaretowe, daje obecnie dowód swej żywotności także w Genewie. Liczne takie komplementy na temat ostatnich wydarzeń krążą po całej Genewie i przedostają się do prasy. Tak np. opowiadają sobie dziennikarze genewscy, że gdy po licznych tajnych posiedzeniach poszczególnych delegatów Ligi, francuski premier Laval opuścił pewnego dnia pałac Ligi Narodów, otoczyli go, jak zwykle, reporterzy polityczni, żądni informacji. M. in. zapytano go, na jaki temat będzie przemawiał na jawnym posiedzeniu Ligi Narodów. Na to odpowiedział Laval:

— Teraz dopiero dowiaduję się od panów, że wogóle mam przemawiać.
— Jaki? Przecież angielski minister Eden powiedział nam, że pan be-

dzie przemawiał z całą pewnością!

Na to odparł Laval nie bez ironji:
— W takim razie mój kolega Eden jest lepiej poinformowany o moich zamiarach odemnie samego. Widzicie więc panowie, że współpraca między Francją a Anglią jest, wbrew pogłoskom, w r e c z i d e a l n a i nie pozostawia nic do życzenia...

Podczas historycznych narad Ligi Narodów nad wykazaniem winy Włoch, jako strony atakującej, podszedł baron Aloisi do Laval'a i szepnął mu coś do ucha. Laval nie mógł powstrzymać serdecznego śmiechu, którym przerwał uroczystą ciszę na sali. Niektórzy dyplomaci, wychowani na tradycji przedwojennej i nie uznający takiego wybuchu wesołości ze strony polityka, na którego skierowane są oczy całej Europy, nie taili swego zgorznienia. Niemniej jednak panowało ogólne zaciekawienie, co takiego mógł powiedzieć baron Aloisi,

że wywołał tak silną reakcję humoru Laval'a. Po odbytych naradach otoczyli dziennikarze Laval'a, zarzucając go pytaniami na ten temat. Laval roześmiał się znowu serdecznie i opowiedział, że baron Aloisi zapytał go szepem: Wiem, już oddawna, że będę skazany, lecz chciałbym dowiedzieć się, kto założy mi kajdanki: pan czy pański kolega Eden?

Na zakończenie jeszcze jeden komplement, który przypisują reprezentantowi Szwajcarii. Gdy zapytano go, co sądzi o obecnej sytuacji, odparł ironicznie:

— Gdy przypomnimy sobie wojnę chińsko-japońską, musimy dojść do przekonania, że Mussolini jest oryginałem! Rozpocznij wojnę z Abisynią i nie zadaje sobie nawet na tyle trudu, aby równocześnie zawiadomić negusa, że pozostaje z nim w stosunkach najzupełniej pokojowych, jak to uczyniła Japonia w stosunku do Chin!

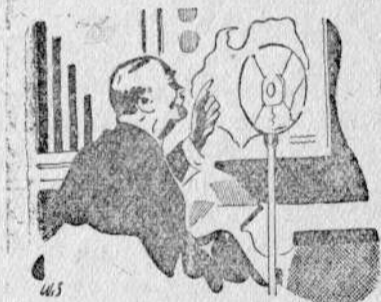


JAK ŚLICZNIE
MŁODO WYGLĄDA

mówią o Pani, która przed chwilą musnęła twarz puszką, pokrywając ją niewidoczną warstewką subtelnego pudru A b a r i d. Sporządzony z cebulek lilij białej, idealnie miękki, nieszkodliwy, dobrze przylega, przywracając cerze świeżość i powab.

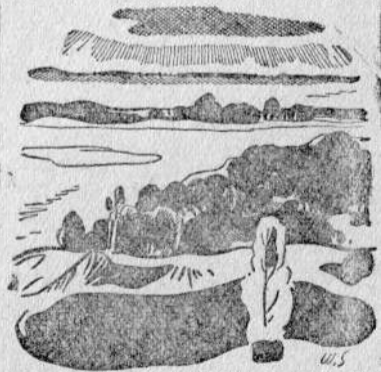
PUDER
ABARID

ROZMOWY
ZE SŁUCHACZAMI



POGADANKI RADJOWE
BIURA STUDJÓW
W PIĄTEK 15. XI O GODZ. 19.50

MELCHJOR
WAŃKOWICZ



REPORTAŻE RADJOWE
Z PRUS WSCHODNICH
W KAŻDĄ SOBOTĘ O GODZ. 17.00



ST. MONIUSZKO
HALKA
NA WSZYSTKIE STACJE
POLSKIEGO
RADJA

W NIEDZIELE, 17. XI
OD GODZ. 20 DO 23.
TRANSMISJA Z OPERY
WARSZAWSKIEJ

Czytajcie i rozpowszechniajcie Głos Wąbrzeski

WIELKA UROCZYŚĆ KOLEJOWA W GDYNL

W niedzielę 17 bm. odbędzie się w Gdyni uroczystość poświęcenia Domu Kolejowego Przystosowania Wojskowego Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dom ten zbudowano ze składek kolejowców całego okręgu pomorskiego.

Imponujący ten gmach, jako wyraz tężyzny organizacyjnej pracownikó kolejo wych, będzie po długie czasy ogniskiem kulturalno-oświatowym i miejscem wytchnienia dla kolejowców z całej Polski.

O ważności momentu tej uroczystości świadczy to, że na poświęcenie przyjeżdża Pan Minister Komunikacji Inż. Butkiewicz, J. E. Biskup Chełmiński Dr. Okoniewski, Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis i p. poseł Starzak, prezes Zarządu Głównego K. P. W., oraz główne władze kolejowe z Pomorza na czele z p. Dyrektorem Kolei Państwowych inż. Dobrzyckim i Wicedyrektorem a zarazem Prezesem Okręgowym K. P. W. inż. Getler-Girtlerem.

Przebieg mającej się odbyć uroczystości ilustruje w głównych zarysach poniżej podany program.

Dnia 17. 11. 1935 r.

o godz. 10,25 przybycie Pana Ministra Komunikacji przed kościół i raport dowódcy bataljonu.

o godz. 10,30 Msza św w kościele Serca Jezusowego, odprawiona przez J. E. Ks. Biskupa Dr St. W. Okoniewskiego.

o godz. 11,10 defilada bataljonu, którą odbierze Pan Minister Komunikacji przed dworcem kolejowym.

o godz. 11,32 poświęcenie Domu K. P. W. Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 20,00 zespół teatralny Okręgu Pomorskiego KPW. „Scena” odegra sztukę „Hajduczek”, osnutą na tle powieści historycznej Sienkiewicza.

Uwaga. W razie niepogody defilada nie odbędzie się i wtedy bataljon przemaszeruje z kościoła bezpośrednio przed dom KPW. Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

DELONG SKAZANY NA 1 I PÓŁ ROKU CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

MORAWSKA OSTRAWA. Po dwudniowej rozprawie trybunał w Morawskiej Ostrawie ogłosił wyrok w sprawie harcerza polskiego Jana Delonga, skazujący go na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, na wydalenie z republiki czechosłowackiej i utratę praw obywatelskich na lat 5. Obrońca zapowiedział apelację.

DWAJ SZPIEDZY SKAZANI NA ROZSTRZELANIE.

MOSKWA. Agencja Tass donosi: Trybunał wojskowy specjalnej armii Dalekiego Wschodu skazał w Chabarowsku na śmierć przez rozstrzelanie dwóch szpiegów-dywersonistów Sorokina i Babina, którzy przedostali się na terytorjum sowieckie z polecenia misji wojskowej pewnego państwa zagranicznego, znajdującej się w Chinach. Aresztowano ich 9 czerwca br. na terytorjum pogranicznym z fałszywymi dokumentami, bronią, bombami, strychniną oraz wielką ilością literatury kontrrewolucyjnej.

KRONIKA Kalendarzyk

Table with 5 columns: Data, Miesiąc, Dzień, Św. katolico., Słońce (wschód, zachód). Rows for 15, 16, 17 listopada.

PROGRAM NABOŻENSTW

o godz. 6,30 Msza św. bez kazania X Zaremba
o godz. 7,30 Msza św., kazanie i komunja św. K. S. M. X Bigus
o godz. 8,30 Msza św. szkolna X Brejski
o godz. 9,30 Msza św. i kazanie X Grochowski
o godz. 10,45 Suma i kazanie X Grochowski
o godz. 10,30 Nabożeństwo w Stanisławkach X Zaremba
o godz. 4,00 Akadama KSM w ognisku X Bigus
o godz. 4,00 Towarzystwo Ludowe w salce parafjalnej. Wykład p. Czarnoty-Bojarskiego p. t. „Wrażenia z pobytu w Ameryce”.
o godz. 8,00 Przedstawienie KSM. u p. Klimka.

PROGRAM OBCHODU

ŚWIĘTA MŁODZIEŻY — K. S. M. M.

W niedzielę, dnia 17 listopada br. obchodzi Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej swoje doroczne święto — dzień patrona swego św. Stanisława Kostki.

Sobota 16 listopada: o godz. 5-ej po południu wspólna spowiedź św.

Premja dla naszych Abonentów

NADZWYCZAJ ŁADNY KALENDARZ „POMORZANIN” DODAMY BEZPŁATNIE NASZYM ABONENTOM. — BEZPŁATNY DORADCA WE WSZYSTKICH SPRAWACH NA CAŁY ROK!

Od dziś już — co przypominamy — PP. listonosze i wszystkie Urzędy Poczty i agencje przyjmują PRZEDPŁATĘ „Głosu Wąbrzeskiego” na miesiąc GRUDZIEŃ.

Podajemy do wiadomości, że dla naszych abonentów przygotowujemy nadzwyczaj cenną bezpłatną premję w postaci — pięknego kalendarza książkowego „Pomorzanina”. Kalendarz ten ze względu na wartościowe artykuły z dziedziny fachowej (rolnictwo, ogrodnictwo, gospodarstwo domowe, lecznictwo ziołami, porady praktyczne) będzie cennym doradcą dla każdego przez cały rok. Prócz artykułów fachowych będą nowelki, opowiadania, legendy i baśnie krążące po powiecie wąbrzeskim, rzeczy ciekawe z minionej przeszłości i cały szereg ciekawych reportaży. Kalendarz zawiera także spis jarmarków, humor i ogłoszenia. —

Ponieważ kalendarz „Pomorzanin” wyjdzie poraz 10-ty, będzie więc wydaniem jubileuszowym. Dlatego redakcja poczyniła starania aby całość kalendarza wypadła pod względem treści znakomicie.

Zaznaczamy, że KALENDARZ TEN OTRZYMAJĄ TYLKO ABONENTCI, t. j. ci, co gazetę zapłacili za cały miesiąc A NIE ci, CO KUPUJĄ POJEDYŃCZE NUMERY.

Prosimy wszystkich naszych Abonentów, Przyjaciół i Sympatyków naszego pisma aby zechcieli powiadomić o powyższym swoich krewnych, znajomych i sąsiadów, a PP. Prezesów Towarzystw i Organizacji o powiadomienie o tem na zebraniu swoich członków.

Kto zatem nie abonuje „Głosu” niech go zapisze na pocztę!

Kącik Z. S.

KUJEMY ŁAŃCUCH

Zawezwany przez p. Rozwadowskiego z Ryńska, składam na Związek Strzelecki 2 z. i proszę o dalsze podjęcie łańcucha pp. kierownika szkoły Balińskiego w Książkach, Ksawerego Deutschmanna i starszego posterunkowego Przybylskiego z Książek.

L. Talkowski — Książki

Zawezwany przez p. Filanowskiego z Łąbędzia, składam na rzecz Związku Strzeleckiego 1 zł. i proszę o dalsze prowadzenie akcji p. Romana Koźlikowskiego z Lipnicy i p. Lesińskiego, soltysa z Piątkowa.

St. Zarzycki, M. Radowska

Niedziela, 17 listopada: o godz. 7 rano zbiórka przed wikarjówką, następnie Msza św. oraz wspólna Komunja św.
o godz. 4-ej po poł. — akademja ku czci św. Stanisława Kostki, połączona z przyjęciem nowych członków, w wikarjówce.

o godz. 8-ej wiecz. — przedstawienie, odegrane przez zespół amatorów KSM, osnutą na tle stosunków w Rosji bolszewickiej, pt. DROGA ŚMIERCY — w sali p. Klimka.

Na akademję oraz na przedstawienie jaknajuprzejmieji zapraszają

Ks. Asystent i Kierownictwo.

PODZIĘKOWANIE.

Stowarzyszenie Pań Mił. św. Wincentego a Paulo w Wąbrzesku czuje się w obowiązku łaskawym ofiarodawcom za przyczynienie się do urządzenia WENTY oraz wszystkim tym, którzy swem przybyciem spowodowali zasilenie kasy Stowarzyszenia — złoży serdeczne „Bóg zapłać!”.

Na rzecz „Wenty” i biednych ofiarowali: pp. sędzia Schwarz 15 zł, Franciszek Gliwa 4 zł, Malinowski 5 zł, Mederski 1 zł, Gohritz 5 zł, NN. 2 zł, Wilamowska 5 zł i zajęcia, Strzyżewicz 2 zł, Gąsiorowska 2 zł, Dąbrowski 2 zł, Pacanowski 1 zł, Makowski budowniczy 5 zł, Dylewicz 1 zł, Dolecka 1 zł, Sikorski 5 zł, Rogowski 1 zł, Rybak 0,50 zł, Mleczarnia Lopatki 1 zł, Twardowski 5 zł, Jachowski 2 zł, Jankowski apteka 2 kaw. mydła, Wielkopolski Skład Kawy 10 tabl. czekolady, B. Lewandowski 1 but. wina, Nizwantowski 1 pud. pasty do obuwia, Grajkowski 1 czapkę, 1 p. skarpet, Buczkowski obkład, ks. prob. Zaremba paczki, Goetz 2 kury, Sass ciasta, starościna Kalksteinowa różne ciasto, meo, Chwieńko 20 bochenków chleba, Nowak 1 tort, Zastawny 1 babkę, Dr Ostrowski 1 zajęcia, Strakacz 50 but. limoniady, Piotrowski 25 but. wody sodowej, Błaszowski 1 but. wina, Napierala 2 but. wina, Michalski 1 but. wina, Kolecka 1 kosz jabłek, Brandenburger kielbasę, Lewandowski Wincenty 1 but. konjaku, Jarzembowski 2 psz. chleby, bezy, 2 chleby Grahama, Piotrowski różne ciasta, chleb i bułki, Maciowski bułki, Chyłkowski 5 paczek keksów, Wierzbowski 4 serwetki, Obst 1 kurę, Piotrowski (Rynek) 1 tort, Szóstakowski kielbasę, Stienss 5 kaw. mydła, 1 kart. mydła, 5 kaw. mydła, 3 paczki szamponu, Jachowska 1 wątrobiankę, Szrubka 3 koszyki, Gulda 6 obrazków malych, Szeffler 1 bażanta, Zielińska 1 dnzy obraz, Busch 2 i pół ft. kielbasy, Różyński stojak do kaktusów, Grzegorzczak 1 ft. cukierków, Rudke 2 ft. mąki, Bryks 10 ft. mąki żytniej, Dembek 3 cykorje, bekoniarńia 1 ft. słoniny, Zamorski 3 p. cykorji, Gumiński aparat do golenia, Dąbkowski 2 duże chleby, Skonieczka 5 kielbasy, Wojtecka 1 obraz i papier listowy, Kostyra 5 ft. jabłek, Sschafer naszyjnik, 2 krawty, 1 beret, 1 szal, Białowa 4 szkl. do herbaty, Barylska 6 p. pończoch, 2 czapeczki, B. Klimek pół ctr. pszenicy, Młyn Parowy 30 ft. mąki pszennej, 10 ft. mąki żytn., Gogolewski 1 ctr. zboża, Klabuhn 10 ft. mąki psz., Kropp 10 ft. mąki żytniej, maj. Walycz 1 kaczka, maj. Sitno 2 kaczki, maj. Wronie p. Piechockiego — 1 indyczkę, maj. Zaskocz 1 kurę, maj.

„GŁOS WĄBRZESKI”

to żywy obraz tego, co się dzieje w mieście, naszym powiecie, całym krajem i w świecie.

„GŁOS WĄBRZESKI”

podaje w każdym numerze najciekawsze sprawy obchodzące każdego obywatela,

„GŁOS WĄBRZESKI”

zamieszcza stale interesujące feljtony i korespondencje z zagranicy,

„GŁOS WĄBRZESKI”

dodaje co tydzień interesujące dodatki „Nasz Przyjaciół”, „Opiekun Działwy”, „Rolnik” oraz arkusz powieściowy,

„GŁOS WĄBRZESKI”

zamieszcza najważniejsze wiadomości i komunikaty urzędowe,

Niedźwiedź 1 kaczka, maj. Makswałd 1 kaczka, maj. Kurkocin 1 ctr. pszenicy i 10 ft. jabłek, p. Rubitzki dwie świnki morskie — oraz dwie kielbasy, — ks. dziekan Łowicki 1 indora, pp. Gaszyński 1 zajęcia, Putynkowski 1 indyczkę, Grudziński 30 bukietów, Lange kwiaty i drzewka do dekoracji sali, Hoffmann samochód do przeprowadzenia kwesty w okolicznych majątkach — redakcji „Głosu Wąbrzeskiego” za bezpłatne druki i ogłoszenia. Oprócz tego ofiarowały panie czynne pieczywo, ciepłe i zimne potrawy, zaopatrując tem samem obficie bufet. Raz jeszcze wszystkim łask. ofiarodawcom gorące „Bóg zapłać”. Ofiarodawców nieobjętych spisem, prosimy o podanie swych nazwisk do p. Pawlekiej, skład rowerów, celem uzupełnienia w nast. numerze.

OBCHÓD ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W SZKOLE POWSZ. MĘSKIEJ.

Dzień Święta Niepodległości był obchodzony w szkole powszechnej męskiej bardzo uroczysto. W niedzielę brała młodzież szkoły męskiej udział w pochodzie i defiladzie, a w poniedziałek odbyła się włościwa uroczystość w szkole. Rano, o godzinie 9-tej dzieci szkolne wysłuchały uroczystej Mszy św. a po nabożeństwie zebrały się dzieci klas pierwszych i drugich wraz z rodzicami w sali, pięknie urzybranej zielenią i barwami państwowymi. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez dziecięci zespół: „Warczą karabiny”. Potem uczeń klasy 2-giej b. Zmijewski wygłosił wiersz: „Marzenie chłopca” a uczeń klasy I-iej b. Wołiński wiersz: „Dla Polski”. Nastąpiło teraz przemówienie okolicznościowe p. nauczyciela Czystyńskiego. Wskazał on na doniosłość 17-iej rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego, na boje ojców dzieci pod dowództwem Komendanta Piłsudskiego o wolność Polski wreszcie wezwał dzieci do ukochania swej Ojczyzny, za którą zginęło tak dużo żołnierzy. Podczas przemówienia uczczono pamięć zgasłego Marszałka J. Piłsudskiego 1-min. milczeniem. — Następnie dzieci klasy IIa dziaresko przedstawiły inscenizację: „Dla Polski”. — Uroczystość dla klas niższych zakończono pieśnią: „Boże coś Polskę”, poczem dzieci udały się w podniosłym nastroju do domu.

Teraz zebrały się klasy starsze na swoją uroczystość. Na program obchodu złożyły się pieśni: „Dziękuję Ci przedwieczny Panie” i „W krwawym polu” pod dyktando p. nauczyciela Pióra, wiersz: „Warszawa” — ucz. klasy V-tej Wasielewski, „Dla Ciebie Polsko” — ucz. klasy VIa „Cześć poległym” — ucz. klasy VIb — Jędrzejewski i „Jedenasty listopada” — ucz. k. VII Marzec, oraz dialog: „Na wojence” i inscenizacja: „Dla Polski”. Okolicznościowe przemówienie wygłosił uczeń klasy VII Piekarek, który zapałem i swadą porwał młodych słuchaczy. Podczas przemówienia uczczono jedno min. milczeniem zmarłego Marszałka J. Piłsudskiego.

Na zakończenie wznosił ucz. Piekarek okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Dostojnego Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego, z entuzjazmem powtórzony przez zebranych. Potem wszyscy odśpiewali hymn państwowy.

Uroczystość wywarła głębokie wrażenie w umysłach młodocianych uczestników, którzy w skupieniu i w poważnym nastroju rozeszli się do domu.

BABOONA.

to tytuł filmu, który wyświetla kino Słońce w sobotę i w niedzielę. To dzieje dwuletniej wyprawy lotniczej do niezbadanej, tajemniczej dżungli afrykańskiej. Film obrazuje niebywałe przeżycia ekspedycji Martina i Osy Johnsonów wśród nowoodkrytego szczebu murzynów Bantu oraz w krainie pawjanów, zwanej BABOONA.

Film mówiony po polsku.

Z POWIATU

ZEBRANIE P. W. KONNEGO „KRAKUSÓW”.

CZYSTOCHLEB. — Zebranie P. W. konnego „Krakusów” odbędzie się dnia 17. 11. 1935 r. o godzinie 14-tej (2-ga) po południu w szkole w Czystochlebie. Nieusprawiedliwione nieprzybycie na zebranie i ćwiczenia pociągnie utratę praw przysługujących a nawet wykluczenie z organizacji. Zarząd

AMATORZY ULI

DEBOWAŁAKA. Od kilku lat grasuje na terenie tutaj, okolicy jakiś amator miodu, a zwłaszcza pszczoł. I tak w zeszłym roku skradziono kilku gospodarzom kilka uli, a w ostatnich dniach znowu skradziono ule gospodarzom p. Seiterowi z Dębowejłaki i Guzemu z Piwnic.

Sprawca kradzieży jest jednakże nietylko zapalonym pszczelarzem — lecz również sprytnym złodziejem, gdyż jak dotychczas nie spełnia w czasie kradzieży żadnych błędów, tak iż Policja nie może amatora uli wsadzić do „ula”.

Polecałoby się, by gospodarze nie dawali okazji złodziejom — przestawiając ule na okres zimowy w bardziej bezpieczne miejsca.

KRADZIEŻ ZBOŻA.

DEBOWAŁAKA. Przed kilku dniami włamali się dotychczas niewykryci sprawcy do śpichrza p. Hagedorna skąd skradziono około 15 ctr. żyta. Znamiennem jest że zabudowa Hagedorna strzegł specjalnie, trzymany stróż. — Cóż więc robił stróż gdy złodziej wynosił zboże? —

PRZEDSTAWIENIE.

ŁOBDOWO. W niedzielę, dnia 17 listopada 1935 r. Zw. Powst. i Wojaków O. K. VIII. w Łobdowie urządził u p. Grzymowicza przedstawienie amatorskie pt. „Rady pana radcy”, i „Zareczyny pod kulami”. Po przedstawieniu zabawa taneczna przy muzyce doborowej orkiestry.

Oplata wstępu na przedstawienie i zabawę umiarkowana. — Początek o godzinie 6,30 wiecz. O liczne przybycie Sz. Obywatelstwa Łobdowa i okolicy prosi Zarząd.

OBCHÓD ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

PRZYDWÓRZ. — Tegoroczne Święto Niepodległości obchodziła nasza wioska bardzo uroczysto. Rano o godzinie ósmej udała się dziatwa szkolna oraz drużyna miejscowego pododdziału Zw. Strzeleckiego pod kierownictwem swych wychowawców i komendanta do Ryńska celem wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie. Po nabożeństwie młodzież szkolna, Zw. Strzel., członkowie Rady Gminnej i Gromadzkiej jak również niestowarzyszone społeczeństwo Przydworza wzięło udział w Akademji, odbytej na sali p. Zadańskiego w Ryńsku. — Wieczorem o godzinie 5,30 odbyła się urządzona staraniem nauczycielstwa i komitetu obywatelskiego uroczysta akademja w szkole w Przydworzu. Udział społeczeństwa był bardzo liczny.

Dzieci wygłaszały swoje udatne deklamacje i odśpiewały pod kierunkiem swego naucz. p. J. Pyszczyńskiego 3 dwugłosowe pieśni. Nie szczędzono im oklasków. Przemówienie okolicznościowe wygłosili pp.: Józef Erdmann i naucz. Jan Pyszczyński. Pamięć Wielkiego Zmarłego uczczono jednogłosową ciszą, a na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Generała Rydza-Śmigłego wznoszono radosne okrzyki.

Po przemówieniach gromada zuchów pod kierunkiem swego wodza p. naucz. Pyszczyńskiego odegrała „Taniec marynarzy” i odśpiewała pieśń zuchową: „W gromadzie”. Zastąpili na oklaski, które długi czas nie milkły.

Potem członkowie Zw. Strzel. i słuchacze kursów wieczornych wygłosili 3 deklamacje, odśpiewali 2 inscenizowane pieśni ludowe i odegrali przedstawienie teatralne 3-aktowe p. t. „Zasadzka”, osnutą na tle dziejów

walk legionowych. Po wspólnym odśpiewaniu „Boże, co Polskę” kierownik szkoły p. Kozłowski podziękował za pomoc i liczny udział zamknął akademie.

Golub

DOKĄD WALISZ?
Przecież nie będziesz frajerem, młodzieńcze!
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (K. S. M.) oddział w Golubiu — urządza w swoje doroczne święto wielką wieczornicę na dużej sali Domu Miejskiego w Golubiu o godz. 7,30 wieczorem z następującym programem: 1) Akademia, 2) Przedstawienie pt. „Stanko Powstańca”, i 3) Zabawa. — Wstęp na akademie i przedstawienie: wolne datki.

Kierownictwo poczyniło wszelkie starania, aby wieczornica ta wypadła pod każdym względem imponująco i zadawalająco. Reżyserja znajduje się w odpowiednich, doświadczonych rękach. To też Stowarzyszenie żywi nadzieję, że młodzież Golubia i okolicy premjalnie podąży na tegoroczne święto, i że również i starsi z obywatelstwa gorliwie i chętnie poprą wysiłki młodego naszego pokolenia.

Cheść zabawić tanio się, ucieszyć, nie siedź w domu twym leniwie, idź w niedzielę, bracie, na „Powstańca”
Gdzie muzyka zagra Ci do tańca!
Takimi słowy na afiszu reklamuje tu KSM. swą wieczornicę.

DYPLOMOWANA AKUSZERKA OBWODOWA

W miasteczku naszym osiedliła się dyplomowana akuszerka obwodowa p. Bronisława PEGLAU i zamieszkała przy ulicy 17-go Stycznia (dawniej ul. Mostowa) nr. 12 w domu p. Holca naprzeciw hotelu braci Klimków.

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 16 listopada.
6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Mała orkiestra P. R. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14,30 Muzyka lekka. 15,00 Fragment z powieści „Sól ziemi”. 15,15 Nasz handel morski. 15,30 Orkiestra Katza (z Wilna). 16,00 Lekcja języka francusk. 16,15 Utwory organowe. 16,30 Skrzynka techniczna. — 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Dusza języka i dusza kraju (reportaż). 17,15 Nowości z płyt. 17,45 Dzikie lądy (pogadanka). 17,50 Miasto Zakopane (odczyt). — 18,00 Audycja dla dzieci. 18,30 Przegląd wydawnictw. 18,40 Pogadanka społeczna. 18,45 Utwory Berlicza. — 19,00 Przegląd rolniczej prasy. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyczna. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21,30 Wesola Syrena. 22,00 „Czar walca” — operetka. 23,20 Transmisja muzyki tanecznej.

NIEDZIELA, dnia 17 listopada.

9,00 Audycja poranna. 10,30 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 Poranek muzyczny z Krakowa. — W przerwie o godz. 13,00 fragment słuchowiskowy „Ponad śnieg”. 14,00 Fragment z powieści „Ludzie bezdomni”. 14,20 Muzyka lekka. 15,00 Godzina rolnika. 16,00 Czem jest twój tatuś? — strażakiem — audycja dla dzieci. 16,15 Pardon, czy pan Bouboul (lekka audycja muzyczna). 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Muzyka taneczna. 17,40 Migawki regionalne. 18,25 Wiadomości sportowe. 18,30 Słuchowisko „Kapitan statku Siweking”. 19,00 Znane utwory w ukl. na zespół fortepianów. 19,15 Co czytać? 19,30 Wesola Iwowska falał 20,00 Opera HALKA transm. z opery warszawskiej. — W I. przerwie — Wyjtki z pism Józefa Piłsudskiego, w II — Dziennik wieczorny, w III — Wiadomości sportowe. 23,05 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 18 listopada.

6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Muzyka salonowa. 15,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15,30 Muzyka lekka. 16,00 Lekcja jęz. niemieck. 16,15 Orkiestra. 16,45 Cień między kumotrami (sketch). 17,00 Policja kocha nas i gdzieindziej. 17,15 Wiersze Romana Brandstettera. 17,20 Koncert skrzypcowy a-moll — Glazunowa. 17,50 Z podróży po ogrodach zoologicznych w Europie. 18,00 Recital fortepianowy. — 18,30 Listy od dzieci. 18,45 Muzyka z płyt. 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Audycja żołnierska. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Wieczór literacki pośw. Zeromskiemu. 22,45 Muzyka tan.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 12. XI. 1935 r.

Placono za 100 kg. żywej wagi.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieopręgowane	00—00
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54—58
Mięsiste tuczone starsze	48—52
Miernie odżywiane	40—46
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—60
Tuczone mięsiste	50—54
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	44—48
Miernie odżywiane	40—44
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Tuczone mięsiste	48—54
Nietuczone dobrze odżywiane	30—36
Miernie odżywiane	16—20

Jałowice:

Tuczone mięsiste	54—58
Nietuczone dobrze odżywiane	48—52
Miernie odżywiane	40—46

Cielęta:

Najprzedniejsze cielęta wytuczone	76—80
Tuczone cielęta	68—72
Dobrze odżywiane	60—66
Miernie odżywiane	50—58

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	64—68
Tuczone starsze skopy i maciorki	54—60
Dobrze odżywiane	44—50

Świnie:

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	96—102
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	88—94
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	82—86
Maciory i późne kastraty	72—88

BYDGOSKA GIELDA ZBOŻOWA

z dnia 14 listopada 1935 r.

Zyto	13,00—13,25
Pszonica	18,00—18,25
Jęczmień browarowy	15,00—15,50
Jęczmień jednolity	14,00—14,25
Jęczmień zbiorowy	13,50—14,00
Owies	16,00—16,25
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	21,25—21,75
Mąka żytnia gat. 0-45 proc	20,75—21,25
Mąka żytnia gat. I 0-55 proc.	20,25—20,75
Mąka żytnia gat. II 45-55 proc.	17,50—18,00
Mąka żytnia razowa 0-90 proc.	15,25—15,75
Mąka pszenna IA 0-20 proc.	31,50—33,50
Mąka pszenna gat. IB 0-45 proc.	30,50—31,50
Mąka pszenna gat. IC 0-55 proc.	29,75—30,75
Mąka pszenna gat. ID 0-60 proc.	28,75—29,75
Mąka pszenna gat. IE 0-65 proc.	27,75—28,75
Mąka pszenna gat. IIA 20-55%	25,25—26,25
Mąka pszenna gat. IIB 20-65%	24,75—25,75
Mąka pszenna gat. IID 45,65%	23,00—24,00
Mąka pszenna gat. IIF 55-65%	18,75—19,25
Otręby żytnie	9,25—9,75
Otręby pszenne mialkie	10,25—10,75
Otręby pszenne średnie	9,75—10,25
Otręby pszenne grube	10,00—10,75

Otręby jęczmienne	10,00—11,00
Rzepak zimowy	41,00—44,00
Mak niebieski	56,00—59,00
Gorzczyza	37,00—39,00
Siemię lniane	37,00—39,00
Groch polny	21,00—23,00
Groch Wiktorja	27,00—30,00
Groch Folgera	20,00—23,00
Ziemniaki jadalne pomorskie	3,50—4,00
Ziemniaki jadalne nadnoteckie	3,50—4,00
Płatki ziemniaczane	16,00—16,50
Makuch lniany	17,50—18,00

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI

P. Staroń — Jarantowice. List Pański nie jest jasny. Prosimy o ewent. przybycie do nas i przedstawienia szczegółowo poruszonej przez Pana sprawy.

Życie towarzysztwa

— ZW. STRZELECKI — ODDZIAŁ ŻENSKI WĄBRZEŻNO. Zbiórki odbywać się będą zawsze co wtorki i piątki o godz. 18,30 w świetlicy Domu Społecznego. Ćwiczenia zaś w czwartki o godz. 18—19 w sali gimnastycznej przy szkole powszechnej żeńskiej. Zarząd.
— ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAŃ NARODOWYCH — KOŁO WĄBRZEŻNO. — W niedzielę dnia 17 listopada br. o godz. 13 (1-szej) odbędzie się strzelanie na strzelnicy pw. i wf. ul. Żwirki i Wigury z broni małokalibrowej o odznakę strzelecką. Przybycie wszystkich druhów miejscowych jak i zamiejscowych wymagane. Zarząd.
— KAT. STOW. LUDOWE. Zebranie odbędzie się w niedzielę, 17. bm. zaraz po nieczynności. Zarząd.
— ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI. — Nadzwyczajne zebranie wszystkich właścicieli nieruchomości odbędzie się w niedzielę o godz. 20-ej w lokalu p. Klimka. Na zebranie przyjeżdża delegat Zarządu Głównego z Warszawy p. Dr Zakrzewski, który zda sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku i Głównego Zarządu. Poza tem delegat będzie wyjaśniał wszelkie wątpliwe kwestje. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1. Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom



Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielienia.

Kto wypożyczy Poszukuje
na I. hipotekę 34 ha gospodarstwo, 5—10 tysięcy złotych, zechce łaskawe zgłoszenia z podaniem żadanego procentu kierować do Administracji Głosu Wąbrzeskiego

Buraki pastewne
i sieczkę na sprzedaż Kozłowski Nielub parcela

Pokój
umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Adres wskaże Eksp Głosu Wąbrzeskiego

Co wróży gwiazdy na rok 1936-ty?
Przyjechał na krótki czas popularny astrolog J. WOSTAL Przyjmuje w Hotelu p. Klimka I p. pokój 2. Ceny dostęp. dla wszystkich

KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Dzisiaj w piątek dnia 15 o godz. 8,15 ostatni raz **ZŁODZIEJ SERC** Fredric Constancie March Ben net
Od soboty dn. 16 o godz. 8,15 w niedzielę o godz. 5 7 i 9 **„BABOONA”**
Rewelacyjne tajemnice Czarnego Łądu i jego nieznanych plemien Na scenie dziś ostatni występ grupy „Baletowej” W restauracji o godz. 7-mej „Urozmiacony Dancing Familijny”

MAKULATURA
w każdej ilości do nabycia w Administracji „GŁOSU WĄBRZESKIEGO” ul. Mickiewicza 1. Tel. 80.

Mam zaszczyt polecić Wielce Szanownej Klienteli towary kolonialno - delikatesowe, wina krajowe - cukry i czekolady.

Wszelkie konserwy rybne	Kaszka pszenna ft.	0,25	Szprotki wędzone ft.	0,60
Konserwy owocowe i jarzynowe	Makaron nitkowy ft.	0,40	Jabłka pierwszorząd. ft.	0,30 i 0,35
Kompoty i jamy owocowe	Kapusta kiszona ft	0,12	DLA PANÓW ROLNIKÓW	
Sery tyłżycki i szwajcarski	Ogórki kiszane szt.	0,10	Nafta litr	0,42
Sery śmietankowe w staniolu o różnych smakach szt.	Marynowane śledzie szt.	0,10	Oliwa centryfugowa litr	0,60
Kakao 1/4 ft.	Śledzie Matties szt.	0,06	Maszynowa	0,70 i 0,80
Kawa świeżo palona tylko dobrej jakości 1/4 ft.	Matties specjalne-tłuste	0,08	Smar na osie - czarna ft.	0,25
	Angielskie Maties szt.	0,25	Smar żółty	0,35
	Bytlingi	0,25	Cebula ft.	0,06 i 0,10

JAN HOFFMANN
Wąbrzeźno, Rynek 13 - tel. Wąbrzeźno 11. Filje: Lisewo i Płużnica
Hurt i detal towarów kolonialno-delikatesowych

Książnica Kopernikańska w Torunlu